

noszę na dłoniach Justynę;  
szczyt brzucha próbuje sięgnąć nieba,  
z pępka rozwija się nasturcja - obrasta.  
nabrzmiwiają czerwone krople rosy. świt.

Justyna: złe podwórko z kurzymi łapkami,  
wokół pępka i sutków kwitną blizny,  
zabudowania mówią, szepczą mury, dymią pogorzeliska:  
*to dobrze, że rodzice przysłali cię na korepetycje. czternaście lat. śliczne cycuszki.*

zdziera z włosów nadpalone zapalki, zmywa krew,  
zakłada czerwoną dziecienną czapkę z koralikami.  
w przedwczesne zmarszczki, niczym piłę w drewno,  
zanurza drobne palce -  
przeszła po sobie  
od świtu do zmierzchu nauczyła się:  
fuck off

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

allaska, dodano 10.04.2017 07:08

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).